25 gr.

Wydanie krakowskie

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów). Adres: „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VII. | Nr. 5.

Kraków, niedziela 7/poniedziałek 8 stycznia 1945

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porto zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porto 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Prasa sowiecka wita „rząd" w Lublinie.

Moskwa wyznacza dyplomatycznego przedstawiciela.

Sztokholm, 6 stycznia. **Dzienniki bolszewickie, wychodzące w Moskwie, zajęły się wczoraj dosyć obszernie zagadnieniami, powstałemi wskutek przybrania przez komitet lubelski tytułu „tymczasowego rządu".**

Dziennik „Izwiestja" nazywa utworzenie „tymczasowego rządu" faktem, posiadającym olbrzymią wagę dla przyszłości Polaków, albowiem programowa deklaracja „rządu lubelskiego" odpowiada najbardziej istotnym interesom życiowym Polaków. Stwierdziwszy, że wiadomość o utworzeniu prowizorycznego rządu w Lublinie wywołała w sercach wszystkich patrjotów polskich niesłychaną radość, **dziennik „Izwiestja" podkreśla, że tylko klika emigrantów polskich zareagowała wściekłością i bełkotaniem.** Z tego wynika — tak pisze dziennik sowiecki — że reakcyjna ta klika emigrantów w przeciwieństwie do „rządu lubelskiego" nie ma nic wspólnego z narodem polskim. W końcu swoich wywodów „Izwiestja" **stwierdzają zadowolenie, z którem zmiany w Lublinie przyjęto do wiadomości w Moskwie.**

Moskiewska „Prawda" stwierdza, że utworzenie „tymczasowego rządu" w Lublinie spowoduje bezwątpienia **dalsze wzmocnienie przyjaźni pomiędzy Polakami i bolszewikami,** a **„Krasnaja Zwiezda"** zapewnia Polaków, co do „niezmiennie przyjacielskich uczuć ludu sowieckiego w stosunku do Polaków".

Urzędowa agencja sowiecka „TASS" wydała następujący komunikat o charakterze urzędowym:

„W dniu 4 stycznia rząd sowiecki został powiadomiony przez rząd polski, że rada krajowa powzięła decyzję przekształcenia komitetu wyzwoleńczego w tymczasowy rząd polski. W związku z tem **rząd polski zaproponował nawiązanie stosunków dyplomatycznych.** Prezydjum najwyższego sowietu w Unji Sowieckiej przyjęło niniejszą propozycję, **mianując Wiktora Zacharjewicza Lebedowa dyplomatycznym przedstawicielem Unji Sowieckiej w Polsce".**

„Komitet lubelski filją sowiecką"

Ostra deklaracja Polonji amerykańskiej.

Genewa, 6 stycznia. **Jak donoszą z Nowego Jorku, prezydent stowarzyszenia polsko-amerykańskiego Karol Rozmarek, wydał deklarację, wypowiadającą się za rządem emigracyjnym w Londynie. W deklaracji tej czytamy m. in.:**

„Polacy pod okupacją sowiecką nie mają możności swobodnego wypowiadania się. Nie mają również możności głosowania za lub przeciw rządowi. Nie mogą tego uczynić również żołnierze polscy, znajdujący się na terenie Rosji, których rodziny są aresztowane i przemocą zatrzymane na Syberji. **Dla Polaków w Rosji Sowieckiej istnieje tylko alternatywa:**

spełniania rozkazów, albo śmierć!

Komitet lubelski jest filją sowiecką, założoną przez Moskwę jedynie dla uzyskania korzyści dla Rosji Sowieckiej".

Dyplomatyczny korespondent angielskiej agencji Reutera pisze w związku z problemem Polski:

Mogę zapewnić moich czytelników, że **ani Mikołajczyk, ani jego zwolennicy nie wstąpią do komitetu lubelskiego,** albowiem tenże uważany jest przez nich za instytucję zorganizowaną wyłącznie przez komunistów i kontrolowaną wyłącznie przez nich. Choć można siłą sforsować utworzenie takiego organu, to jednak należy uważać za rzecz pewną, że **Polacy w kraju nigdyby dobrowolnie nie wyrazili swej zgody na działalność takiego rodzaju instytucji.**

Nowa akcja przesiedleńcza na Lubelszczyźnie.

Sztokholm, 6 stycznia. **Jeden z korespondentów amerykańskich, przebywający na terytorjum Unji Sowieckiej donosi z Lublina, że szef komitetu lubelskiego, Osóbka-Morawski wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział „odbudowę rolnictwa na Lubelszczyźnie przy pomocy Sowietów".**

Przy tej okazji Morawski ostrzegł ludność miejską, zapowiadając, że wypędzi ją z miast na wieś, o ile nie zgłosi się dobrowolnie do uczestniczenia w dziele odbudowy.

*

Znając stosunki na powierzonych przez Moskwę komitetowi lubelskiemu terenach należy stwierdzić, że zapowiedź Morawskiego jest dalszym krokiem na drodze do kollektywizacji posiadłości ziemskich na Lubelszczyźnie, znajdujących się jeszcze w rękach polskich. Przez wezwanie do ludności miejskiej Morawski zamierza jedynie zamaskować przymusowe doprowadzenie sił roboczych do zreorganizowanego w myśl sowieckiego przykładu rolnictwa. Ponadto istnieje wiele oznak, potwierdzających wrażenie, że kroki Morawskiego są podyktowane w równej mierze względami politycznemi, albowiem w ten sposób komiet lubelski będzie w stanie usunąć z miast wszystkie te elementy, u których reżim bolszewicki mógłby spodziewać się niechęci, względnie otwartego oporu.

Polacy w Szwecji odmawiają powrotu na Lubelszczyznę.

Sztokholm, 6 stycznia. **Korespondent otwartej przez bolszewików w Lublinie agencji telegraficznej „POLPRESS", niejaki p. Pański, podał onegdaj wiadomość, jakoby większa liczba emigrantów-Polaków, przebywających obecnie na terenie Szwecji, wyraziła zgodę na powrót do Lublina.**

Wiadomość ta stała się przedmiotem ostrego dementi, ogłoszonego przez sztokholmskiego przedstawiciela polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. W komunikacie, oddanym do dyspozycji prasy szwedzkiej, przedstawiciel rządu emigracyjnego stwierdza, że **tyko nikła część emigrantów polskich w Szwecji zgłosiła się do repatrjacji do Lublina.**

W związku z tem stwierdza prasa szwedzka, że wymieniony korespondent nie jest wcale Polakiem, lecz żydem, pochodzącym z Rosji, a ponadto płatnym agentem sowieckim. Wymienieni w komunikacie Polacy, których bolszewicy zdołali namówić do powrotu na Lubelszczyznę, **są to po większej części żydzi.** Około 400 Polaków, przebywających w obozie dla uchodźców niedaleko Sztokholmu, oświadczyło jednogłośnie, że **wcale nie myślą o powrocie do Lublina,** albowiem czekający tam na nich los jest zgóry znany.

Z niemieckiej ofensywy na Zachodzie.



Kolumna jeńców amerykańskich w drodze do obozu. Obok ciągną szosą kolumny wozów, wiozących zaopatrzenie dla pewnego odcinka frontowego.

Obecna sytuacja na froncie zachodnim.

W angielskiem czasopiśmie „Spectator" pisze krytyk wojskowy Strategicus:

„Jakaż mogłaby być przyczyna, że od chwili bitwy w Normandji panuje w kołach aljanckich atmosfera takiej ufności i pewności siebie? Jakim sposobem byłoby to możliwe, aby Niemcy bez zwrócenia uwagi przeprowadzili tak wielkie koncentracje wojsk, aby zaskoczyć armje nasze i mogły wtargnąć w głębokości 100 km do obszarów przez nas okupowanych? Niemcy nie pomijają nigdy choćby najdrobniejszych zabiegów ostrożności, co — jak się zdaje — zignorowali zupełnie aljanci". Następnie krytykuje Strategicus również i niedostateczne informacje, jakie nadeszły do Londynu o przebiegu kontrofensywy niemieckiej, a których to informacyj po części było zupełnie brak. Na marginesie tej sprawy pisze on:

„Aljancka kwatera główna posiada coprawda uprawnienie zarządzenia zakazu przesyłania wiadomości, lecz należy zawsze tylko wskazywać na to, jakoby to następowało ze względu na ewentualne informowanie nieprzyjaciela. Śmieszne jest właściwie mniemanie, żeby von Rundstedt nie znał dokładnie pozycyj naszych wojsk. Przeciwnie, niemieckie urządzenia radjonadawcze działają bez zarzutu tak, że główna kwatera aljancka stale jest informowana o sytuacji. Nie należy zapominać, że milczenie ze strony placówek naszych wojskowych wywołuje w opinji publicznej wrażenie, jakoby z frontu wpływały wiadomości złe".

Kryzys wojskowy, wynikły wskutek niemieckiego uderzenia na froncie zachodnim, jak pisze korespondent dziennika londyńskiego „Sunday Times", zbiega się z wypadkami w Grecji, posiadającemi charakter eksplozji. Z nieprawdopodobnem zdumieniem ujrzało społeczeństwo amerykańskie, jak rzekomo zwycięsko posuwające się wojska amerykańskie na froncie zachodnim zostały nagle odrzucone i to właśnie w chwili, kiedy aljanci są niezgodni pomiędzy sobą. Zarzuca się Anglikom i Sowietom „politykę mocarstwową", którą przecież uznano rzekomo w Karcie Atlantyckiej za niedopuszczalną. Nie ulega żadnej wątpliwości, oświadcza dalej korespodent, że w Ameryce zarówno czynniki wojskowe jak i cywilne były nastrojone zbyt optymistycznie i że amerykańskie dowództwo wojskowe spało. Drugim powodem trudności na froncie zachodnim jest brak tonażu. Angielski minister stanu Law potwierdził to wyraźnie. Po pierwsze pod wpływem fałszywego optymizmu rozpoczęto ofensywę na wielką skalę na oceanie Spokojnym i ściągnięto do tego celu bardzo wiele okrętów w okresie, kiedy jeszcze bardzo wiele brakowało do rozstrzygnięcia sytuacji w Europie. Druga trudność, jak oświadczył Law, polega na tem, że większość portów we Francji nie nadaje się do użytku dla wysadzania ładunków, wobec czego okręty niezbędnie potrzebne dla celów transportowych zostały tam uwięzione i używane są jako spichrze. Charakterystycznem jest, jak pisze dalej korespondent, że krytyka amerykańska zwraca się bardziej przeciwko Anglji niż przeciwko rządowi sowieckiemu, prawdopodobnie z tego powodu, ponieważ w Ameryce są źle poinformowani o prawdziwym stanie rzeczy.

Wiadomości o niemieckiej ofensywie zimowej wywołały w Stanach Zjednoczonych silne zaniepokojenie i wzbudziły wątpliwości co do prawdziwości urzędowych informacyj — pisze Don Iddon w dzienniku londyńskim „Daily Mail". Komunikaty urzędowe spotykają się nawet z zaprzeczeniem ze strony korespondentów w wielkiej głównej kwaterze aljantów, pisze Drew Middelton z głównej kwatery, z tego powodu, że twierdzenia urzędowe o ustabilizowaniu się sytuacji nie są zgodne z prawdą. Krytyk wojskowy dziennika „New York Times", Hanson Baldwin mówi nawet otwarcie, że sukcesy niemieckie przekreśliły plany aljanckie i pozostaje jedynie nadzieja na ofensywę sowiecką. Do nieufności pobudza także złowróżbna przerwa pomiędzy walkami a urzędowemi sprawozdaniami na ich temat. Zresztą ofensywa niemiecka stanowiła dla Roosevelta taką samą niespodziankę, jak dla wszystkich innych. Nie był on przygotowany na tak uderzającą demonstrację rozbudzonej na nowo potęgi niemieckiej. Po swem zwycięstwie wyborczem urządził sobie 3-tygodniowe wakacje, a jego konferencje prasowe przybrały tak lekkomyślny ton, że poważniejsi dziennikarze zaczęli powątpiewać, czy takie regularne spotkania wogóle jeszcze mają jakąś wartość.

Upadek pod względem wojskowym, politycznym i dyplomatycznym od czasu ponownego wyboru Roosevelta jest poprostu wstrząsający i może słusznie Devey oświadczył swoim przyjaciołom, iż miał wielkie szczęście, że nie został wybrany. W tym wypadku bowiem możnaby obecnie powiedzieć, że jego zwycięstwo wyborcze ponosi winę w uzyskaniu przez Niemców nowej ochoty do ofensywy, we wzajemnych sporach aljantów, w wypłynięciu izolacjonistów ponownie na powierzchnię, w brakach materjałów wojennych, w możliwości powstania braku

Na wodach w rejonie Filipin Japończycy zatopili 3 wielkie okręty wojenne.

Tokio, 6 stycznia. **Główna kwatera cesarska podała w piątek do wiadomości co następuje:**

1) Pewien konwój aljancki wtargnął w dniu 4 stycznia we wczesnych godzinach porannych do zatoki San Jose na wyspie Mindoro, podczas gdy tego samego dnia po południu pojawiły się aljanckie jednostki wojenne na zachód od wyspy Panay. Trzej lotnicy naszego specjalnego korpusu zaczepnego przeprowadzili w dniu 4 b. m. wieczorem ataki z samopoświęceniem. **Zatopiono przytem jeden lotniskowiec oraz dwa okręty linjowe** lub też ewentualnie krążowniki. Spośród towarzyszących samolotów japońskich jeden aparat rzucił się umyślnie na pewien okręt aliancki, a dwa dalsze zaginęły.

2) Lotnictwo japońskie kontynuuje nadal swe energiczne ataki na aljanckie punkty oparcia na Leyte oraz pod San Jose na Mindoro. Od dnia 2. b. m. aż do wczesnego rana dnia 4 b. m. osiągnięto następujące wyniki:

Pod San Jose zaobserwowane pożary w 17 punktach oraz eksplozje w dwu dalszych punktach, na Leyte powstały pożary w 11 punktach, a eksplozje w dwu miejscach. Osiem samolotów japońskich zaginęło.

3) W dniu 4 b. m. przedpołudniem pojawiły się aljanckie okręty wojenne na wodach na północny zachód od Sumatry. Samoloty aljanckie wtargnęły ponad północną część wyspy Sumatry. Jak podano, aż do wieczora dnia 4 b. m. **zestrzelono w walkach obronnych 26 samolotów.** Straty japońskie są nieznaczne.

Komasacja banków w Japonji.

Tokio, 6 stycznia. Ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że nastąpić ma komasacja 9 wielkich banków w Tokio, Osaka i Nagoya. Banki te posiadają wspólny kapitał oszczędnościowy w kwocie 8,5 miljardów yen.

*

Według doniesienia agencji „EFE", północnoamerykański minister wojny Stimson oświadczył, że Amerykanie wzięli do niewoli na wyspie Leyte tylko 507 Japończyków.

*

Z Bangkoku komunikują: Szef państwa burmańskiego dr Ba Maw, który przebywał z wizytą w Thailandzie, opuścił w piątek po spełnieniu swego zadania stolicę Thailandu (Syjamu), aby powrócić do ojczyzny.

W rejonie Bastogne niemieckie formacje pancerne utrzymują nacisk.

W Lotaryngji i Alzacji wojska niemieckie w dalszym ciągu wypierają Amerykanów. — Bitwa o Budapeszt trwa. — Londyn pod wzmożonym ogniem niemieckich broni odwetowych.

Berlin, 6 stycznia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 5 stycznia:**

Bitwa w północnych Ardenach jeszcze bardziej wzmogła się w dniu wczorajszym. Użyte ponownie celem sforsowania przełamania dywizje amerykańskie już po nieznacznych sukcesach początkowych znowu utknęły w skoncentrowanym ogniu wszystkich rodzajów broni.

W rejonie Bastogne nasze formacje pancerne utrzymują swój silny nacisk w niezmniejszonym stopniu. Natarcia nieprzyjacielskie załamały się.

Front pomiędzy Saargemünd a Renem jest w ruchu. Mimo przeciwataków doprowadzonych w międzyczasie formacyj nieprzyjacielskich nasze wojska posuwają się dalej naprzód, szczególnie na terenie Dolnych Wogezów. Prócz licznych miejscowości w Lotaryngji uwolniono od nieprzyjaciela miasto Weissenburg w Alzacji. Rzekę Lauter przekroczono w kierunku południowym.

Na zachodzie zdobyto wczoraj albo zniszczono 76 czołgów i jednostek pancernych. W nasze ręce wpadły również liczne działa i sprzęt wojenny wszelkiego rodzaju.

We Włoszech środkowych trwają ciężkie walki obronne. W rejonie na północ od Faenzy nasze wojska utrzymały pole wbrew nieprzyjacielskim próbom przełamania. Na północny zachód od Faenzy toczą one ciężkie walki z dokonującemi wypadów formacjami nieprzyjacielskiemi.

Bitwa o Budapeszt toczy się dalej. Niemieccy i węgierscy obrońcy również wczoraj odrzucili na wschodnim krańcu miasta silne natarcia nieprzyjacielskie. O miejsca pojedynczych włamań toczą się jeszcze zacięte walki.

Bolszewikom atakującym pomiędzy Granem a Gross-Steffelsdorf udaremniono uzyskanie godnych uwagi sukcesów. Nasze czołgi w przeciwataku odcięły i zniszczyły bolszewicką grupę bojową, która włamała się do naszych pozycyj.

Silne formacje niemieckiego lotnictwa bliskiego wsparcia również wczoraj wspierały walki armji lądowej na Węgrzech i unieszkodliwiły 18 czołgów. Zniszczono 30 sowieckich samolotów, z czego 26 zestrzeliły w walkach powietrznych nasze samoloty myśliwskie i bliskiego wsparcia.

W Kurlandji załamało się na południe od Frauenburgu kilka lokalnych ataków bolszewickich.

W dniu wczorajszym ponad rejonem Rzeszy pojawiły się tylko mniejsze formacje nieprzyjacielskiego lotnictwa nurkowego.

W godzinach wieczornych i o północy szybkie brytyjskie samoloty bojowe ponownie zaatakowały stolicę Rzeszy.

Ogień naszych broni odwetowych na Londyn wzmożono.

Obecna sytuacja na froncie Zachodnim.

(Dokończenie ze str. 1-szej).

tonażu okrętowego itd. Tymczasem obecnie stało się jasnem, że Roosevelt i jego doradcy niesłychanie się przeliczyli. Niestety sytuacja — pisze Iddon — jest jeszcze znacznie poważniejsza, ponieważ naród amerykański pod wpływem rządu, prasy i radja nabrał przekonania, że moralnie stoi o wiele wyżej od aljantów. Mówi się obecnie w tonie moralizatorskim o polityce mocarstwowej i sferach wpływów w Europie, zapominając przytem zupełnie o doktrynie Monroe'go. Urojono sobie, że klęska wojskowa Niemiec rozwiąże wszystkie zagadnienia. Obecnie zapanowało zupełne pomieszanie pojęć i szuka się kozła ofiarnego

Krytyk wojskowy dziennika „Informaciones" streszcza na zakończenie roku sytuację wojskową Niemiec i dochodzi do następującego wyniku: „U wstępu do nowego roku dowództwo niemieckie na zachodnim terenie wojennym znajduje się w posiadaniu inicjatywy. Bitwa w Ardenach spełniła swój cel. Przyniosła ona Anglo-Amerykanom niesłychane zużycie ludzi i materjałów, zapewniła Niemcom cenny zysk na czasie i oznacza temsamem korzystne przygotowanie dla oczekiwanej na rok 1945 rozstrzygającej bitwy. W przyszłości żaden front aljantów nie będzie się już mógł czuć pewnym".

Publicysta „Unus" w swoim artykule noworocznym w dzienniku „Informaciones" nazywa ofensywy niemieckie na zachodzie „przystawką do bankietu bojowego". Kilka dywizyj niemieckich odpędziło najlepszą armję Eisenhowera „do liny" i rozstrzygnęło „pierwszą rundę" na swoją korzyść. Nawet dziennikarz-amator musi dzisiaj zrozumieć, że Niemcy w swoich lasach i podziemnych fabrykach ukrywają jeszcze niejedną niespodziankę.

Redaktor dla polityki zagranicznej dziennika „Novidades" pisze, że dwa wydarzenia najbardziej zajmują świat u progu Nowego Roku: wypadki w Grecji i niemiecka ofensywa zachodnia.

Z punktu widzenia psychologicznego obie te sprawy wywarły miażdżący i olbrzymi skutek. Świat aljancki był już przekonany, że Niemcy pod względem fizycznym i moralnym były mniej lub więcej wyczerpane i że wtargnięcie Anglo-Amerykanów na obszar Rzeszy nie będzie wymagało długiego czasu. Ofensywa Rundstedta okazała jednak w zupełnie nieoczekiwany sposób, że taki optymizm był nietylko przedwczesny, ale także przesadny i że przed aljantami stoją jeszcze ciężkie zadania.

Niezależnie od przewidzianych zmian i zwolnień w wysokich anglo-amerykańskich władzach dowódców, odzwierciedlających stopień zdenerwowania, dzienniki amerykańskie otwarcie przyznają, że ofensywa niemiecka przedłużyła wojnę conajmniej o 6 miesięcy. Oznacza to jeszcze jeden rok wojny dla Europy i może łatwo wywołać utratę ducha oraz nieporozumienia, które w najwyższym stopniu mogą się okazać szkodliwe dla wysiłków wojennych aljantów. Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy swoją ofensywą osiągnęły psychologiczny sukces, który będzie miał poważne skutki

Francuski komitet rządowy nie uznaje zobowiązań de Gaulle'a.

Układ o zawieszeniu broni obowiązuje w dalszym ciągu.

Berlin, 6 stycznia. **Prezes francuskiego komitetu rządowego, ambasador de Brinon, złożył we czwartek następujące oświadczenie:**

„De Gaulle dając polecenie swojemu przedstawicielowi w Waszyngtonie do zgłoszenia przystąpienia Francji do paktu „narodów aljanckich" z dnia 2 stycznia 1942 r. wciągnął ponownie Francję w wojnę nietylko wbrew najwyższym interesom narodowym, ale także wbrew wszelkiej legalności. **Układ w sprawie zawieszenia broni z dnia 25 czerwca 1940 r. zakazuje wyraźnie Francji nowego podejmowania kroków nieprzyjacielskich przeciwko Niemcom i ich sprzymierzonym oraz użyczania wrogom Niemiec w jakiejkolwiek formie pomocy i poparcia.** Nie da się zaprzeczyć, że układ o zawieszeniu broni pozostaje jeszcze wciąż w mocy i że może być wypowiedziany tylko przez legalny rząd.

Uznanie prowizorycznego rządu republiki francuskiej przez „narody aljanckie" miało bezwątpienia zasadniczo **jako cel ponowne wciągnięcie Francji do wojny demokracji,** jednak nie może mu nadać najmniejszej legalności. Jest to tak jasnem, że prawnicy de Gaulle celem uniknięcia tej trudności nie do przełamania starają się twierdzić, iż zawieszenie broni nie miało mocy prawnej. To twierdzenie nie da się utrzymać z następujących powodów:

1) **Zawieszenie broni uproszono na wyraźne żądanie generała Weyganda i szefa wojskowego rządu Petaina.** Po przedstawieniu sytuacji, złożonym na radach ministrów w Tours i Bordeaux ministrowie wypowiedzieli się prawie jednogłośnie za tem, aby prosić o zawieszenie broni i przyjąć warunki ustalone w Rothvondes.

2) **Nie było żadnego powodu do przekładania tekstu układu o zawieszeniu broni ciałom parlamentarnym.** Zawieszenie broni nie jest ustawą lecz układem.

3) **Na żadnem z posiedzeń zgromadzenia narodowego ,które zebrało się 10 lipca 1940 roku w Vichy nikt nie wysunął sprawy ważności zawieszenia broni.** Nie dyskutowano ani nad jego prawomocnością, ani też nad jego celowością. Jeannency, który był przewodniczącym zgromadzenia narodowego, a który dzisiaj jest ministrem de Gaulle, nie wypowiedział ani krytyki, ani zastrzeżeń. Deputowany Bastide, ówczesny komisarz rządowy, twierdzi, że układ o zawieszeniu broni należało opublikować w dzienniku urzędowym, jednak w owym czasie ani przez chwilę nie myślał o obronie tego zdumiewającego systemu prawnego.

4) **Prawdą jest, że de Gaulle, jako uchodźca w Londynie, protestował przeciwko zawieszeniu broni, jednak de Gaulle był wówczas buntownikiem przeciwko legalnemu rządowi Francji i jest nim jeszcze dzisiaj, pomimo dokonanego na żądanie Rosji Sowieckiej uznania przez „narody aljanckie".**

5) **De Gaulle nie posiada żadnego prawa do zaciągania zobowiązań w imieniu Francji.** Nie jest on nawet w stanie przybrać sobie choćby pozorów legalności. Jest to do tego stopnia prawdziwe, że de Gaulle nie usiłował zwołać zgromadzenia narodowego, aby ratyfikowało jego układy i zobowiązania. Jego „zgromadzenie obradujące", z którego wykluczył tych, którzy głosowali za przekazaniem władzy konstytucyjnej i ustawodawczej w ręce Petaina, to znaczy znaczną większość, nie dysponuje również żadną prawomocną władzą. **Z tych wszystkich powodów ani układ sojuszniczy ze Związkiem Sowieckim, ani przystąpienie do paktu „narodów aljanckich" z 2 stycznia 1942 roku nie obowiązuje narodu francuskiego.** Oba te akty, podobnie, jak wszystkie inne akty de Gaulle mają tylko jeden cel, mianowicie wypełnienie przyrzeczeń wobec dawnych sprzymierzeńców, którzy popchnęli kraj do bezsensownej wojny i którzy żądają, aby oddać na ich usługi krew Francuzów i ich ostatnie zasoby materjałowe".

Walk w Atenach jeszcze nie zaprzestano

Sztokholm, 6 stycznia. **Agencja Reutera donosi z Aten, że we czwartek wojska brytyjskie rozpoczęły atak celem powtórnego zdobycia zniszczonego gmachu wielkiego więzienia Averoff, położonego w północno-wschodniej części Aten, które to więzienie rozbudowali powstańcy na punkt oparcia.**

Na podstawie najświeższych wiadomości dowiaduje się Reuter, że połowa tego gmachu została zdobyta. Równocześnie pewna formacja brytyjska zdobyła dwa wielkie kompleksy budynków fabrycznych w północno-zachodniej części Aten, gdzie trwają jeszcze walki. Dalsze operacje odbywają się w sąsiedztwie placu Onomia.

Agencja Reutera donosi, że przy poparciu przez czołgi i samoloty **wojska brytyjskie oczyściły dalsze wielkie połacie miasta w zachodnich i północnych przedmieściach miasta Aten.** W ciężkich walkach, jakie odbyły się we czwartek, odcięli Brytyjczycy 4 dalsze ulice, wiodące do śródmieścia i zdobyli dużo żywności i liczne składnice amunicji. **Najcięższe walki szalały w pobliżu placu Onomia,** gdzie wojska brytyjskie wtargnęły do 6 ulic, prąc naprzód w potyczkach od jednego bloku domów do drugiego. W walkach tych stracili powstańcy 151 zabitych, 72 rannych i 521 jeńców.

Dalej donosi agencja Reutera, że **odparto mały atak, skierowany przeciwko brytyjskiemu szpitalowi wojskowemu,** który zamknięty jest na terytorjum zajętym przez powstańców w oddaleniu około 6 km od Aten.

Nowy premjer grecki ostro atakuje powstańców.

Zurych, 6 stycznia. **Jak donosi agencja angielska „Exchange Telegraph" z Aten, generał Plastiras wystąpił wobec greckich oficerów rezerwy, proszących o ponowne przyjęcie do czynnej służby, z gwałtownymi atakami przeciwko powstańcom.**

Oświadczył on, że walka z bronią w ręku będzie toczyła się dalej tak długo, aż powstańcy przyjmą warunki generała Scobie. Generał Plastiras miał wyrazić się o powstańcach jeszcze ostrzej, niż jego poprzednik Papandreu.

Sztokholm, 6 stycznia. Minister spraw zagranicznych nowego rządu greckiego Sofjanopulos oświadczył, jak donosi agencja Reutera, że **jest nieuniknionem, aby organizacja „ELAS" nie przyjęła warunków generała Scobie.** Minister dał do zrozumienia, że rząd zamierza wyszukać przywódców buntu i ciężko ich ukarać. Rząd nie dokona jednak żadnych represyj masowych. Celem jego jest przywrócenie powszechnego zaufania.

Prasa angielska niezadowolona z zamiarów premjera.

Genewa, 6 stycznia. **Prasa londyńska zajmuje się dziś w dalszym ciągu szczegółowo widokami rządu greckiego generała Plastirasa.**

Podczas gdy dziennik „Times" sądzi, że „Nadzieje żywione w związku z zamianowaniem arcybiskupa Damaskinosa na regenta Grecji nie spełniły się", dzienniki liberalne partji Pracy obawiają się, iż obecny „tragiczny konflikt" może ewentualnie przeciągnąć się na nieograniczony czas. **Wszystkie dzienniki wyrażają swoje niezadowolenie z powodu zamiarów Plastirasa.**

„Daily Telegraph" pisze w związku z tym, że nowy rząd można uważać raczej za podstawę do rokowań niż za pewien rodzaj rządu, który stanowi ostateczne wyjście z obecnego chaosu, ponieważ nie posiada on żadnego przedstawiciela organizacji „EAM".

Dziennik „News Chronicle" oświadcza: „Plastiras uważa się prawdopodobnie za dyktatora swojego kraju, którego władza opiera się na bagnetach brytyjskich. Gdyby jednak broń brytyjska miała być użyta do poparcia nowej dyktatury, wówczas następstwem tego będzie krzyk oburzenia w tym kraju".

Dyplomatyczny korespondent dziennika „Daily Herald" ocenia oświadczenia rządowe Plastirasa jak następuje:

„Nie powiedziano w nim nic o utworzeniu jakiegoś rządu demokratycznego lub o odbyciu wolnych wyborów. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w pierwszym rzędzie w zamierzeniach nowego premjera leży, iż nie życzy on sobie osobiście jakiegokolwiek zawieszenia broni, natomiast wolałby, aby walka toczyła się dalej w tem przekonaniu, **że generał Scobie zniszczy za niego jego przeciwników".**

Sytuację nowego greckiego rządu Plastirasa określił dziennik **„Times"** w swym piątkowym wydaniu, mówiąc, że **„z wyjątkiem Aten wojska organizacji „Elas" posiadają autorytet w całej Grecji".** Zarówno „Eam" jak i „Elas" **rozpoczęły walkę i są** zdecydowane nie składać broni, mówi wspomniany dziennik i zwraca uwagę na to, że najlepszym rozwiązaniem kwestji byłoby, gdyby partje te oddały broń rządowi, który cieszy się ogólnym zaufaniem. Widocznie jednak rząd taki nie istnieje.

W zakończeniu publikuje „Times" następujące ostrzeżenie:

„Jeżeli nie przystąpi się niezwłocznie do czynu, natenczas bezskuteczna pozostanie robota Churchilla, Damaskinosa i generała Plastorasa".

U. S. A. projektują odstąpienie Cypru Grecji

Genewa, 6 stycznia. **Wiadomość korespondenta „New York Timesa" Sulzbergera, jakoby rząd USA życzył sobie, aby Anglja odstąpiła Grecji Cypr, wywołała w Waszyngtonie wielką niespodziankę. Oznajmia to sprawozdawca „Daily Telegraphu".**

Jeszcze charakterystyczniejszem było jednak zachowanie Stettiniusa, gdyż nie zdementował on na konferencji prasowej wspomnianej wiadomości Sulzbergera, ale odpowiedział na to wymijająco, że ministerstwo spraw zagranicznych USA rozważa wszystkie problemy natury terytorjalnej, które pewnego dnia mogłyby być przedłożone rządowi USA do współrozstrzygnięcia.

Halifax rozmawiał z Rooseveltem na temat Polski i Grecji.

Sztokholm, 6 stycznia. **Agencja Reutera donosi, że ambasador angielski w Waszyngtonie, lord Halifax odbył rozmowę z prezydentem Rooseveltem, w czasie której m. in. omawiano także spotkanie się „Wielkiej Trójki".**

Na zapytanie, czy omawiano także którąkolwiek z „dyferencyj, o których tak szeroko się mówi" w polityce anglo-amerykańskiej, odparł Halifax:

„Nie za bardzo".

Na inne pytania zaś przyznał, że nastąpiła „wymiana myśli" na temat zagadnienia polskiego i greckiego".

USA interesuje się lotniskami szwedzkimi.

Sztokholm, 6 stycznia. **Radjo Motala donosi, że rzeczoznawca dla budowy lotnisk i szef wydziału w urzędzie lotnictwa amerykańskiego Dieble przybył w tych dniach do Szwecji na zaproszenie władz szwedzkich, aby tam dokonać oględzin urządzeń lotnisk miejscowych.**

We czwartek zwiedził on Malmö i oświadczył wobec reprezentantów prasy, że zdaniem jego, tory startowe lotnisk szwedzkich są zbyt małe. Aby móc wysyłać wielkie samoloty amerykańskie do Szwecji, tory startowe posiadać powinny szerokość 66 metrów oraz długość 2.200 metrów. Wzmocnić należy również nawierzchnię.

Kapitaliści a komuniści.

Madryt, 6 stycznia. Nowojorski korespondent agencji „EFE" Lucientes stwierdza:

Jest to straszną ironją losu, że właśnie kapitaliści, ci zagorzali wrogowie komunizmu, uzbroili komunistyczne hordy Europy.

Bonnet i Chautemps wykluczeni z partji radykalno-socjalnej.

Genewa, 6 stycznia. Radykalno-socjalna partja francuska w czasie swego kongresu dokonała wykluczenia ze swego szeregu 30 członków parlamentu. Pomiędzy wykluczonymi znajduje się były minister spraw zagranicznych Bonnet oraz były premjer Chautemps.

Roosevelt wygłosi przemówienie.

Sztokholm, 6 stycznia. **Jak donosi agencja Reutera z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt, omówi dziś przed kongresem w swem dorocznem orędziu szczegółowo sprawy zagraniczne.**

Nie jest jednak prawdopodobnem, aby miał on podjąć próbę zdefinjowania w jakiejkolwiek formie polityki Stanów Zjednoczonych wobec bieżących politycznych zagadnień Europy. Prawdopodobnie prezydent Stanów Zjednoczonych życzy sobie zatrzymać wolną rękę, aby móc „przeprowadzić targi" na temat aktualnych zagadnień z Churchillem i Stalinem na zbliżającej się konferencji.

Moskwa atakuje Ottona Habsburga.

Zurych, 6 stycznia. **Jak donosi angielska agencja „Exchange", moskiewski dziennik „Wojna i Raboczyj Klas" w artykule pt. „Przedsięwzięcia błazna" polemizuje przeciwko podróżom politycznym Ottona Habsburga.**

Prasa sowiecka atakuje „archaiczny romantyzm pewnych kół", uprawiających nastroje za Ottonem i oświadcza, że **plany Ottona Habsburga stoją w zdecydowanej sprzeczności z uchwałami konferencji moskiewskiej.**

Po raz pierwszy od początku wojny narodziło się dziecko w Mieście Watykańskiem i to w rodzinie kanclerza ambasady japońskiej. Wiadomość tę podano z Rzymu.

KRONIKA

STYCZEŃ
6
Sobota

Dziś: Trzech Króli
Jutro: Lucjana

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.40 do 7.15

Nowy rozkład jazdy na Kolei Wschodniej.

(tp) Od dnia 8 stycznia br. obowiązuje nowy rozkład jazdy na szlakach kolejowych, obsługiwanych przez Kolej Wschodnią. Szczegóły są zawarte w nowo wydanym „kieszonkowym rozkładzie jazdy dla Generalnego Gubernatorstwa". który jest do nabycia we wszystkich większych kasach biletowych.

Szereg zmian w rozkładzie jazdy następuje również odnośnie czasu odjazdu i przybycia pociągów, kursujących pomiędzy Krakowem a terenem Rzeszy, podczas gdy na kolejach Rzeszy nie są przewidziane żadne zmiany w rozkładzie jazdy.

Kto widział p. Lili Zielińską?



Wśród zaginionych w czasie powstania warszawskiego artystów, znajduje się popularna artystka scen warszawskich Lili Zielińska (Chrzanowska). Wiadome jest, że w pierwszych dniach sierpnia znajdowała się przypadkowo na ul. Raszyńskiej, róg Filtrowej. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu lub jakichkolwiek szczegółach dotyczących losu p. Zielińskiej, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Stary Teatr, Kraków, pl. Szczepański, dla Tadeusza Chrzanowskiego.

Nabożeństwo dla głuchoniemych

W niedzielę, dnia 7 stycznia br. odbędzie się nabożeństwo dla głuchoniemych z Krakowa i okolicy w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, w kaplicy Męki Pańskiej o godzinie 9-tej rano.

Po Mszy św. będzie krótkie kazanie dla głuchoniemych. Spowiedź głuchoniemych będzie w sobotę, dnia 6 stycznia, w uroczystość Trzech Króli w zakrystji tegoż kościoła o godzinie 17 do 18.30 i w niedzielę przed Mszą św.

Kronika żałobna.

W ostatnich dniach zmarły w Krakowie następujące osoby: Wojciech Gibas, lat 79; Jakub Skalski, lat 65; Rozalja Łuczak, lat 47; Jan Stieber, lat 49; Karol Jachimczak, lat 59; Zofja Piętniewiczowa, lat 51; Helena Czyncielowa, lat 70; Ludwik Suder, lat 51; Jan Bator, lat 53; Karol Czarnecki,

Jeńcy wojenni z pomocą Warszawianom.

W wyniku zbiórki przekazano dotychczas przeszło 2 milj. złotych.

(tp) W szeregu obozów dla jeńców wojennych narodowości polskiej w Rzeszy odbyły się w ostatnich tygodniach zbiórki na rzecz ludności cywilnej miasta Warszawy. Przebywający w jednym z obozów oficerskich jeńców polskich zebrali ogólną sumę przeszło półtora miljona złotych, przekazując tę sumę na ręce RGO. która rozdzieli tę kwotę pomiędzy krewnych, podanych przez ofiarodawców. Jeńcy polscy, przebywający w Stalagu XI. A. zebrali 528.278 złotych, celem przyniesienia pomocy ewakuowanym mieszkańcom Warszawy.

W piśmie, które nadeszło w związku z tym do centrali RGO w Krakowie, czytamy m. in.:

„Drodzy Rodacy! Apel dra Franka doszedł również do nas i to za pośrednictwem „Gońca Krakowskiego". Doceniając potrzeby nieszczęśliwej ludności miasta Warszawy, wyznaczyli nowoprzybyli z Warszawy jeńcy wojenni z szeregów Armji Krajowej ze sum zdeponowanych przez nich w Stalagu XI. A. kwotę 528.278 zł. Dalsze deklaracje są w toku zarówno w samym obozie, jakoteż przy pojedyńczych oddziałach pracy".

Na co należy zwracać uwagę przy wykonywaniu „zlecenia".

(tp) Wszystkie przedsiębiorstwa rzemieślnicze jak również spólnoty pracy, które wykonują zlecenia, muszą się starać o rzeczowe ich wykonanie. Prawidłowa kolejność w wykonywaniu zobowiązania stanowi jedną z najważniejszych czynności każdego przedsiębiorstwa.

Jak nam komunikują miarodajne czynniki, zleceniobiorcy przestrzegać muszą co następuje:

Każde przyjęte zlecenie zapisać należy do książki zleceń z następującemi danemi: data przyjęcia zlecenia, własny bieżący numer zlecenia, adres zamawiającego, rodzaj i ilość zamówionych wyrobów oraz termin dostawy.

Potrzebne do wykonania zlecenia surowce i materjały muszą być starannie i dokładnie obliczone i to z uwzględnieniem zaniku odpadków wskutek przyznania materjału.

Zleceniodawca musi się przekonać, czy dostanie rzeczywiście potrzebne surowce i materjały do wykonania zlecenia w odpowiedniej ilości i jakości. Przyjęcie zlecenia jest ważne od wystarania się o potrzebne materjały.

Kalkulacja odbywa się według wskazówek dla wykonania odnośnej sztuki. Zleceniobiorca potwierdza zleceniodawcy przyjęcie zamówienia na piśmie.

Przyjmujący zlecenie podzieli ogólne zamówienie na poszczególne oddziały lub na poszczególnych pracowników swego przedsiębiorstwa, względnie da do wykonania do warsztatów obcych przedsiębiorstw. Sposób i rozmiary podziału poszczególnych robót załatwia się zawsze piśmiennie.

Zleceniobiorca musi stale interesować się postępami pracy bądź to we własnem przedsiębiorstwie, bądź to w obcym, któremu zlecił część pracy. O każdorazowym stanie robót dokonuje zleceniobiorca bieżące notatki.

Dostawa do zleceniodawcy odbywać się może częściowo lub w całości — w każdym razie tylko za pokwitowaniem. We własnym interesie wreszcie zleceniobiorcy leży dopilnowanie pokwitowania odbioru towaru przez zamawiającego.

Wymiana depesz.

„Rząd" lubelski wysłał Stalinowi telegram hołdowniczy (z prasy)

„Zdiełane!" przesłał krótki telegram z Lublina Pan „prezydent" do pana „marszałka" Stalina. Na to odpowiedziano znów depeszą inną: „W imieniu Z. S. R. R. dziękuję! Prawilno!"

Zych.

Ze scen i estrad Krakowa.

Koncert Wacława Niemczyka w Filharmonji G. G.

Jeden z najlepszych skrzypków polskich doby obecnej, Wacław Niemczyk, wystąpi w niedzielę dnia 7 stycznia 1945 r. z własnym koncertem w sali kinoteatru „Urania" w Krakowie.

Program koncertu przedstawia się nadzwyczaj ciekawie, a to ze względu na to, że w koncercie tym zostaną odegrane aż trzy koncerty skrzypcowe: Są to: Koncert skrzypcowy Nr. 3 G-dur W. A. Mozarta, Koncert skrzypcowy D-dur L. v. Beethovena oraz Koncert skrzypcowy D-dur Paganiego. Program uzupełniają Preludia Fr. Liszta w wykonaniu orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Adama Dołżyckiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 10.30.

Wieczór ludowy w Starym Teatrze.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w Starym Teatrze wieczór ludowy p. t. „Z polskiej wsi". Widowisko to publiczność i prasa określiła jako najpiękniejszą imprezę sezonu teatralnego.

Cała obsada z Lucyną Szczepańską, Hanką Brzezińską, Andrzejem Szalawskim, Feliksem Szczepańskim, duetem Radulskich oraz wielkim baletem solistów Eugenjusza Paplińskiego zmusza rozentuzjazmowaną publiczność do niemilknących braw.

Widowisko to ze względów technicznych więcej powtórzonem nie będzie. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru, otwartej od godz. 10—13 i od 15—17.

Królewna Śnieżka w Starym Teatrze.

W niedzielę, dnia 7 stycznia br. o godz. 11 przedpołudniem, powtórzona będzie przepiękna bajka „Królewna Śnieżka", którą tak entuzjastycznie przyjęli nasi mali milusińscy.

Piękne dekoracje, barwne melodje i doskonała gra artystów krakowskich, stwarzają tak miły nastrój, że nietylko dzieci ale i dorośli pozostają przez cały czas pod urokiem tej przepięknej bajki.

Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

W imieniu... brawa.

W rewji humoru, piosenki i tańca pod tym tytułem wystawionej zobaczymy i usłyszymy, prócz znanych nam z ostatnich rewij: Stefci Górskiej, Kazimierza Pawłowskiego i Pilarskiego, oddawna nie ukazujących się na scenach krakrakowskich: świetną artystkę b. teatru imienia J. Słowackiego w Krakowie Janinę Jabłonowską, znaną tancerkę Zofję Więcławównę, cenioną śpiewaczkę warszawską Jadwigę Lachelównę oraz króla piosenkarzy zwanego krakowskim Foogiem Tadeusza Kalinowskiego. Występy tych artystów będą nielada sensacją dla miłośników lekkiej piosenki i tańca.

Wieczór operowy.

W niedzielę, dnia 7 stycznia 1945, o godzinie 17 zespół solistów K. P. T. K. urządza drugi koncert muzyki operowej.

Napewno i tym razem impreza tego rodzaju będzie mile przyjęta przez miłośników muzyki operowej. Wystąpią znani soliści: J. Rewicz-Sowilska, Z. Wünschowa, L. Finze, Cz. Kozak i K. Kruszewski w nowym programie.

Stary Teatr (Z. A. S. P.), plac Szczepański 1:

Sobota, 6 stycznia, godz. 13: „Jasełka Polskie" i „Bal Dzieci", układ i inscenizacja Tymoteusza Ortyma. **Godz. 16.30:** „Halka", opera w 4-ch aktach, muzyka Stanisława Moniuszki, w premjerowej obsadzie z Wictorią Calmą w roli tytułowej.

Niedziela, 7 stycznia, godz. 11: Po raz ostatni przepiękna bajka w 3-ch aktach Wł. Rzący „Królewna Śnieżka". Reż. Kazimierz Fabisiak. **Godz. 14.30:** „Dziewczyna i Kokosy", komedja muzyczna w 4-ch aktach Z. Gozdawy w premjerowej obsadzie. Reż. K. Szubert. **Godz. 17.15:** Po raz ostatni wielki wieczór ludowy „Z polskiej wsi"

Krakowski Polski Teatr Kukiełek, Stradom 15:
Sobota, 6 stycznia, godz. 15 i 17: „W imieniu... brawa",
Niedziela, 7 stycznia, godz. 11: „W imieniu... brawa", **Godz. 17:** „Wieczór operowy".

Koncerty w Błękitnej Sali Filharmonji GG.:

Koncert Krystyny i Zdzisława Roesnerów odbędzie się w sobotę, 6 stycznia, o godz. 17.

Koncert prof. Stanisława Łukasiewicza odbędzie się w niedzielę, 7 stycznia, o godz. 16.30.

Karol Hanusz śpiewa.

Dziś i jutro o godz. 17 wystąpi w kawiarni „Pani" Karol Hanusz, popularny piosenkarz i parodysta, w swoim doskonałym repertuarze.

Nauka i wychowanie

Wyucza się w krótkim czasie w kursie i indywidualnie języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego, węgierskiego i rosyjskiego. Konwersacja, korespondencja, tłumaczenia, także pomoc w nauce ze wszystkich przedmiotów. Zgłoszenia w Sekretarjacie od godz. 8—12 o od 15—19, Kraków, św. Jana 2, m. 17.

Zaremba Czesław, długoletni profesor Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina w Warszawie, udziela lekcyj śpiewu sol w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 6, m. 12. Zgłoszenia (3—5). 9392

Obwieszczenia urzędowe

OBWIESZCZENIE

w sprawie: Kart przemysłowo-podatkowych na r. 1945 i złożenia deklaracji na wykupienie kart przemysłowo-podatkowych.

Formularze deklaracyj na wykupienie kart przemysłowo-podatkowych na r. 1945 winny wszystkie przedsiębiorstwa członkowskie odebrać w naszych powiatowych Grupach dla Handlu i Rzemiosła. Formularze wydaje się bezpłatnie. Wypełnione deklaracje przemysłowo-podatkowe należy oddać Powiatowym Grupom dla Handlu i Rzemiosła, załączając:

a) Kartę przemysłowo-podatkową za r. 1944;
b) poświadczenie kompetentnego Urzędu Skarbowego, stwierdzające, że przedsiębiorstwo nie ma zaległości podatkowych;
c) kwity i inne dowody opłacenia składek członkowskich do 31 grudnia 1944 włącznie.

Członkowie Grupy Ruchu oraz Ruchu Turystycznego oddają deklaracje wraz z załącznikami w Powiatowych Grupach Handel, przedsiębiorstwa przemysłowe zaś przesyłają je bezpośrednio do naszego Zarządu (Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr, Verwaltungsabteilung) w Częstochowie, Theaterstr. 16 wzgl. oddają w Powiatowych Grupach Handel celem przekazania do Częstochowy.

W odniesieniu do niedokładnie wypełnionych deklaracyj, do których nie zostaną dołączone wymienione powyżej pod pkt. a)—c) dokumenty, odmówi Zarząd nasz wzgl. Powiatowe Grupy dla Handlu i Rzemiosła ze swej strony odpowiedniego poświadczenia. Przedsiębiorstwa te nie otrzymają kart przemysłowo-podatkowych na r. 1944.

Adresy naszych Grup Powiatowych są następujące:

Powiatowe Grupy Handel:	Powiatowe Wydziały Rzemieślnicze:
Busko, Pińczowska 8	Busko, Pińczowska 8
Jędrzejów, Pińczowska 12	Jędrzejów, Ring 17
Kielce, A. Hitlerplatz 16	Kielce, A. Hitlerplatz 16
Końskie, Petrikauerstrasse 40	Końskie, Petrikauerstrasse 40
Ostrowiec, Starachowice—Wierzbnik Zjazdowa 15 b.	Ostrowiec, Starachowice—Wierzbnik Bahnhofstrasse 47 e.
Petrikau, Brombergerstrasse 4	Petrikau, Brombergerstrasse 4
Radom, Reichsstrasse 58	Radom, Reichsstrasse 58
Radomsko, Radomerstrasse 4	Radomsko, Radomerstrasse 4
Starachowice, Zjazdowa 15 b.	Starachowice, Bahnhofstrassa 47 e.
Tomaszów, Pilicastrasse 30	Tomaszów, Pilicastrasse 30

Częstochowa, dnia 29 grudnia 1944
Theaterstrasse 16.

Grupa Główna Gospodarka Przemysłowa i Ruch w Okręgowej Izbie dla Gospodarki Ogólnej Radom.

Obwieszczenia różne

OBWIESZCZENIE.

Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr in der Distriktskammer podaje do wiadomości, iż w czasie od 9 stycznia do 12 stycznia 1945 w godzinach od 8—15 w biurze Distriktsgruppe Verkehr, Kraków, Pl. WW. Świętych 10, II piętro, będą wydawane karty zapotrzebowania na paszę. Celem podjęcia kart należy okazać dowody tożsamości koni, legitymację członkowską oraz zaświadczenie firm, względnie urzędów z odrobionej pracy.

1. 9 stycznia 1945 dla wszystkich nadzwyczajnych członków oraz firm spedycyjnych zarejestrowanych do dnia 31 grudnia 1944.
2. Dla przedsiębiorstw transportowych zarejestrowanych do dnia 31 grudnia 1944, a mianowicie:

10 stycznia 1945	nr. 300 — 600
11 stycznia 1945	nr. 601 — 900
12 stycznia 1945	nr. 901 — Reszta

Ponownie zwraca się uwagę na dotrzymanie powyższych terminów. Spóźnienia nie będą uwzględniane.

Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr
Distriktsgruppe Verkehr
Creutzmann

CZŁONKOWIE ZAŁOGI

Fernmeldstechnische Staatswerke Warschau (FSW)

którzy byli zatrudnieni jako robotnicy fachowi lub techn. urzędnicy w warszawskich zakładach, mogą się zgłosić do tej samej pracy z podaniem obecnych adresów, obecnego Arbeitsamtu miarodajnego dla miejsca zamieszkania i to osobiście lub pisemnie w Hauptverwaltung der Deutsche Post Osten, Personalstelle, Krakau, Poststrasse 19.

OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia ubezpieczonych i pracodawców, że z powodu robót przy szańcach — biura Ubezpieczalni będą w dniu 10 stycznia br. nieczynne.

Der geschäftsführende Leiter der Sozialversicherungskasse Krakau.

Kupno

Maszynę do szycia lub główkę kupię zaraz. Kraków, Zwierzyniecka 9, m. 1.

Dywan perski lub smyrneński większy kupię. Zgłoszenia od 11—13, Kraków, Grzegórzecka 49, m. 1. 9633

Nart 3 pary z wiązaniami i kijkami (wielkości: 2,00; 1,85; 1,60 m) kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9612".

Kupię futro sealskinowe na średnią osobę w dobrym stanie. Kraków-Płaszów, ul. Płaszowska 100, I. p., na prawo.

Srebro kupuję. Kraków, Adolf-Hitler-Pl. 11 (w podwórzu). 9636

Maszynę do szycia ręczną tylko w dobrym stanie okazyjnie kupię. Zgłoszenia z opisem i ceną do Gońca Krak. Kraków, „Nr. „8796".

Tokarkę do metali małą stołową a śrubą pociągową kupię. Oferty z dokładnym opisem, podaniem ceny do Gońca Krak. Kraków, „Nr. 8797".

Kupię chemikalja, przybory i literaturę fotograficzną. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8858".

Matrymonjalne

Wdowa samotna l. 52 inteligentna, przystojna, dobra gospodyni, posiada mieszkanie, znudzona samotnością pragnie poznać Pana intel. o dobrym charakterze na posadzie lub przedsiębiorstwie w celu matrym. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 9258".

Noclegi

Noclegi przyjezdnym. Kraków, św. Sebastjana 34, m. 2. 9214
Noclegi: Kraków, Starowiślna 52, m. 13.
Noclegi: Kraków, Grodzka 69, m. 12.
Noclegi inteligencji: Kraków, Radziwiłłowska 14, m. 2. 9212
Noclegi: Kraków, Floriańska 3, m. 8.

Różne

Ceruję bieliznę, pończochy, skarpetki. Zgłoszenia od 18-tej wieczór. Kraków, Zielona 20, m. 2. 9537

Grzejniki elektryczne i patefony, naprawia i wykonuje Sokolnicki Wiśniewski, Kraków, Mikołajska 3. 8601

Warszawianka, wysoka, błaga o palto, lub koc na przeróbkę i spódniczkę. Niema w czem pracować. Kraków, Topolowa 15, m. 6. Od czternastej. 9381

P. T. Pracownie Krawieckie! Wykonuję projekty sukien i innych części garderoby damskiej i dziecięcej. Zgłoszenia: Sklep „Jaga", Kraków, Grodzka 39/41.

Obiady domowe, zdrowe, smaczne wydaję. Kraków, Marka 20, m. 10, I. p.

Ewakuowana Warszawianka, chora na gruźlicę, prosi o pomoc pieniężną pod adresem: Kraków, R. G. O., Mały Rynek 8, dla okazicielki leg. Ubezp. Nr. 11422526, Jamiszewska Łucja. 3774k

Gustaw, specjalista trwałej ondulacji, wyuczony zagranicą, wykonuje płynami wiedeńskiemi, nieszkodliwemi, pięknie i naturalnie. „Jesie", Kraków, Limanowskiego 3. 9477

Małżeństwo bezdzietne weźmie za swoje dziewczynkę, lub chłopca, od roku do 2½. Wiadomość: Kraków, ul. Miodowa 29, m. 4. 7160

Śniegowce nawet bardzo uszkodzone wulkanizuję szybko. Wulkanizator, Kraków, Kościuszki 17, m. 5, tylko od 9 do 3 pop. 8147

Filatelistyczne Biuro „Kolekcja", Kraków, Bracka Nr. 4, I. p., zamienia, sprzedaje, kupuje wszelkie znaczki i zbiory. 8999

Czarny wilczur z żółtymi znakami i podgojoną raną postrzałową na lewej stronie zaginął w dniu 3. 1. Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem, Starowiślna 30. Tel. 21980/16613. 9199

Kolacje smaczne wydaję. Wiadomość: Kraków, Długa 11, m. 6. od 12,30—2.

Zguby — kradzieże

Zgubiono Kennkartę i poświadczenie z Izby Handlowej na nazwisko Edwarda Prachozika, Kraków. Jagiellońska 10/6. Ostrzegam publiczność przed nadużyciem mojej Kennkarty i za skutki nie odpowiadam. 8587

23 grudnia 1944 zostawiłam w tramwaju Nr. 3 chustkę-pled granatową, krata żółta. Znalazcy zapłacę wartość obecną tej chusty. Kraków, ul. Karmelicka 27 m. 1. 8380

Dnia 30. XII. 1944 zgubiono Kartę rozpoznawczą Nr. 207367 IV, wystawioną w Krakowie, na nazwisko Wiesława Modrewska. Uprasza się znalazcę o zwrot. Kraków, Krupnicza 21. 9418

Zgubiono dokumenty, oraz Kennkartę, wystawioną w Warszawie, Nr. 360113, na nazwisko Grzybowskiego Janusza. Zwrot za nagrodą, Kraków, Zacisze 14, m. 3. 9534

Zgubiono Kennkartę Nr. IV/59053 na nazwisko Marja Klimczyk, Kraków-Podgórze, ul. Lwowska 16, m. 3.

Kennkartę ze zwolnieniem z okopów, na nazwisko Stawarz Józef, zgubiono dnia 29. XII. 1944, w tramwaju na linii Nr. 6, między Salwatorem a Gł. Rynkiem. Łaskawemu znalazcy ofiaruje poszkodowany sowite wynagrodzenie.

Zgubiono kołnierz futrzany, ciemny, idąc w środę wieczorem ulicą Krakowską, św. Wawrzyńca. Znalazca zechce zwrócić biednej Poznaniance. Kraków-Podgórze, Traugutta 22, m. 4. 9592

Zgubiono Kennkartę i dokumenty na nazwisko Wagner Aniela. Uprasza się oddać za wynagrodzeniem. Żeromska, Kraków, Daszyńskiego 11. 9478

Zgubiono Kennkartę, na nazwisko Andrzejaczek Leokadja, wyst. przez miasto Częstochowę. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Kraków, Dietla 21, m. 13.

Legitymację lekarską Dr. Natalji Szper-Kamińskiej zniszczono w czasie działań wojennych warszawskich. 9558

---

† Ś. p.
z Durskich Zofja PIĘTNIEWICZOWA
żona emer. urz. Banku Polskiego
po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 stycznia 1945, przeżywszy lat 51.

Nabożeństwa żałobne
odprawione zostanie dnia 9 b. m. o godz. 11-tej przed poł. w Kaplicy Cmentarza Rakowickiego, po czym nastąpi eksportacja do grobu, o czym zawiadamia w głębokim żalu pogrążony

Mąż z Rodziną.

---

† Ś. p.
z Goellnerów Róża Anna KUBICZEK
przeżywszy lat 65, po długiej, a ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu dnia 5 stycznia 1945 r.

Wyprowadzenie zwłok z sali bocznej domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 8 b. m. o godz. 2.30 po południu, na któryto smutny obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych stroskani

Mąż, Córka, Synowie, Synowe i Rodzina.

---

† W dziesiątą rocznicę śmierci ś. p.
Bronisława Czyżska
majora b. W. P.
odprawione zostanie w kościele OO. Pijarów w Krakowie

Msza święta
w niedzielę, dnia 7 stycznia 1945 o godz. 10, o czym zawiadamiają
9623 **Żona i nieobecny Syn.**

---

† Ś. p.
STEFAN TURSKI
art. dram. b. dyr. Teatru „Bagatela" autor „Krowoderskich Zuchów"
zmarł w Krakowie, dnia 5. I. 1945, po krótkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy 69 lat.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 10 b. m. z Głównej Kaplicy Cmentarza Rakowickiego w Krakowie o godzinie 11-tej przed południem, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

9816 **Żona, Syn i Rodzina.**
Kraków-Kobierzyn.

---

† Ś. p.
z Szulców Honorata HESSLOWA
wdowa
zmarła po krótkich, a ciężkich cierpieniach, wskutek nieszczęśliwego wypadku, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 3 stycznia 1945 r.

Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie nastąpi w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 3.30 po południu, na któryto smutny obrzęd zapraszają w głębokim smutku pogrążeni

Dzieci, Wnuk i Rodzina.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 8 rano w kościele paraf. XX. Misjonarzy w Nowej Wsi w Krakowie.
3781k

---

† Ś. p.
z Jaroszów AGATA KAMIŃSKA
wdowa po ś.p. Wojciechu, pracowniku Magistratu miasta Krakowa
przeżywszy lat 75, po długich, a ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 stycznia 1945 r.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z Kaplicy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie nastąpi we wtorek, dnia 9 b. m. o godz. 1.30 po południu.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie dnia 10 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele paraf. Bożego Ciała, na które-to smutne obrzędy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają pogrążeni w nieutulonym żalu

Córki, Zięciowie, Wnuczki i Wnuki.

---

† Za spokój duszy ś. p.
Infułata Dra Józefa LUBELSKIEGO
jako w II bolesną rocznicę śmierci, odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne
w Krakowie, w kościele św. Barbary przed Wielkim Ołtarzem, w poniedziałek, dnia 8 stycznia 1945 r. o godz. 8-mej rano, na które zaprasza Krewnych i Znajomych
9494 **BRAT.**

Kącik szachowy.

Nr. 1 (115).

(Dr. K.) Kraków, 6 stycznia.

O konstrukcji zadań szachowych

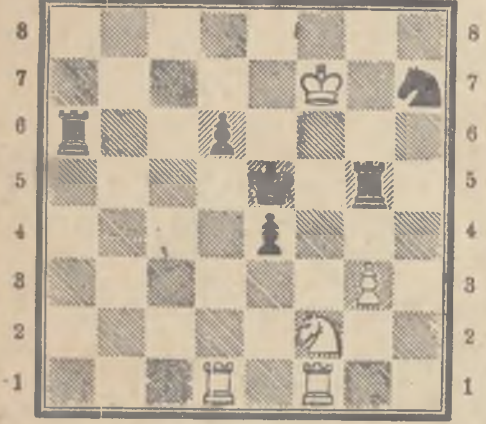
Prototypem naszych nowoczesnych końcówek (studjów) i zadań szachowych były indyjskie i arabskie końcówki tzw. mansuby.

Przykładem takiej mansuby jest reprodukowany przez nas w swoim czasie w „Kąciku Szachowym“ popularny w średniowieczu mat „Dilaram“. Mansuby, będące właściwie zakończeniem partyj, zbliżone były charakterem do dzisiejszych końcówek. Jedną rzecz miały wspólną: jedyna droga w rozwiązaniu, prowadząca do wygranej. Różnice natomiast były bardzo duże; w mansubie chodziło o jak najszybsze zamatowanie przeciwnika, który również groził matem, przyczem posługiwano się najprostszemi środkami, jak bicie figury i szachowanie z miejsca.

Natomiast w nowoczesnej końcówce mat, jako taki, jest raczej rzeczą poboczną, a cały efekt leży w sposobie przeprowadzenia pięknej kombinacji, która stwarza pozycję wygrywającą.

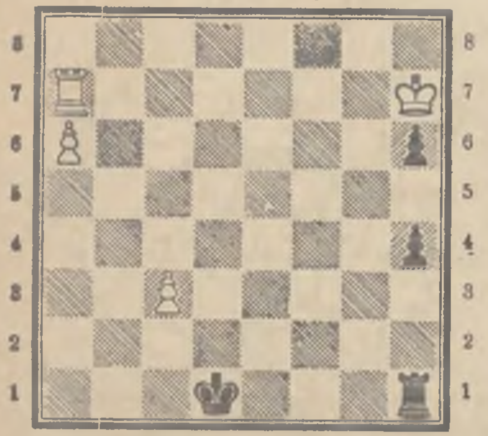
Różnicę, jaka zachodzi między mansubą (z pocz. XVIII w.) a nowoczesną końcówką najlepiej nam odzwierciedli porównanie poniższych djagramów:

F. Stamma (1737) (I.).



Mat w 3 posunięciach.

H. Rinck (II.).
I nagroda w turnieju budapeszt. 1912



Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie (I.):
1. Sf2—g4+ W×g4; 2. Wf5+ K×f5; 3. Wd5 mat.

Rozwiązanie (II.):
1. Wg7! Kc2; 2. Wg2+! Kb3; 3. Wa2!! K×a2; 4. a7 i wygrywa.
1.... We1; 2. Wg1! W×g1; 3. a7 wygrywa.

Mansuba panowała wszechwładnie do połowy 19 w. Od tego czasu miejsce jej zajęły: zadanie i końcówka. Nie będziemy tutaj kreślili etapów, wiodących od starożytnej mansuby do nowoczesnego zadania szachowego, przekraczałoby to szczupłe ramy „Kącika“. Chcemy tu tylko przedstawić w najogólniejszym zarysie zasady budowy zadań szachowych i objaśnić podstawowe pojęcia z tem związane.

Przez zadanie szachowe rozumiemy przedstawienie w sposób artystyczny pewnej kombinacji, prowadzącej do mata, w oznaczonej przez autora ilości posunięć. W kompozycji szachowej przyjął się zwyczaj, że białe zawsze rozpoczynają i matują czarne.

W zależności od ilości posunięć **dzielimy zadania na dwuchodówki** (białe matują w 2 posunięciach), **trzychodówki** (białe matują w 3 posunięciach) i **wielochodówki** (cztero-, pięcio-, sześciochodówki i t. d.). Dawniej dużą popularnością cieszyły się wielochodówki, dziś najwięcej układa się dwu- i trzychodówki.

Odmienną od zadań grupę stanowią artystyczne końcówki (krótko: końcówki) albo studja, również, jak zadania specjalnie układane (należy je odróżnić od końcówek praktycznych, zachodzących w partji), gdzie autorowi nie zależy na daniu mata zapomocą kilku posunięciowej kombinacji, lecz chodzi mu zasadniczo o wygranie lub zremisowanie bez ograniczenia liczby posunięć.

Stąd w końcówkach (patrz djagram Nr. 2) mamy zawsze ogólny wymóg: białe zaczynają i wygrywają lub białe zaczynają i remisują.

Rozważania nasze będą dotyczyć wyłącznie zadań, a nie końcówek, których konstrukcja z uwagi na ich specyficzny charakter i właściwości oparta jest na odmiennych zasadach.

Postawiony na naczelnem miejscu w definicji zadania wymóg artystycznego przedstawienia kombinacji wskazuje na charakter zadania, jako dzieła sztuki, a równocześnie mówi nam o zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między zadaniem a partją, między pracą kompozytora przy układaniu zadania szachowego a pracą, jaką wykonuje szachista przy rozgrywaniu partji. Partja jest to starcie się dwóch indywidualności, szlachetna walka dwóch umysłów, w której niezwykle ostro zarysowuje się konflikt i przeciwieństwa pomiędzy walczącemi stronami. Plan powzięty i przeprowadzany przez jedną stronę niweczony jest kontrakcją przeciwnika, straty jednej strony są korzyścią drugiej i odwrotnie, a wszystko zmierza do jednego celu: uzyskania zwycięstwa.

W zadaniu szachowem ten element walki nie zaznacza się tak ostro. Tu konflikt między białemi i czarnemi stworzony w wyobraźni autora ma formy łagodniejsze i zachodzące kontrasty znajdują harmonijne rozwiązanie.

W zadaniu szachowem nie chodzi bowiem o osiągnięcie zwycięstwa w jakikolwiekbądź sposób, za wszelką cenę, jak w partji, lecz o przedstawienie tej ostatniej fazy walki w formie możliwie pięknej o poprawnej budowie, działającej na nasz zmysł estetyczny, słowem w sposób pod względem artystycznym nienaganny. Partja jest to proces ciągły, mający swoje poszczególne fazy, w których gracz stale musi się liczyć z obecnością partnera i z jego kontrplanami, natomiast zadanie jako produkt wyobraźni twórczej autora, będąc wyrazem jednej myśli, uważany być musi za jednolitą artystyczną całość.

Szachista-praktyk, chcąc ułożyć zadanie szachowe, musi na chwilę zapomnieć o wszystkich elementach gry, jak: atak, obrona, wartość i jakość figur, słabe punkty, o całym balansie debjutów, **zasadach gry pozycyjnej i kombinacyjnej** i finezjach gry końcowej. **Zadanie szachowe historycznie rozwinęło się z partji, ale w dzisiejszem stadjum rozwoju z tą partją już nic wspólnego nie posiada poza zasadniczemi jedynie przepisami gry o ruchach poszczególnych figur.** Pozatem **w kompozycji obowiązują zupełnie inne prawa.** Podobnie, jak w każdej dziedzinie sztuki, tak samo w kompozycji zadań szachowych, która zupełnie słusznie uchodzi za jedną z gałęzi sztuki, **ustaliły się** w ciągu długoletnich badań i poszukiwań mistrzów kompozycji szachowej ogólne **zasady budowy zadań szachowych, wyrobiła się specjalna estetyka zadaniowa,** poznanie których jest niezbędne przed przystąpieniem **do układania zadań szachowych.**

Z powodu braku papieru...

Romansidła brukowe istnieją już od bardzo dawna. Szczytem tegorocznej zdobyczy jest romans Zenona Partacza. Wynalazł go — względnie „został mu wynaleziony“.

Partacz napisał powieść, obejmującą 300 stron. Temat: pewien poeta poznał młodą dziewczynę (kobaltowe oczy, sarnie nóżki, smukła bestyjka, piętrówka). Kompletna Wenus Ba, nawet kompletniejsza od niej. Karolcia bowiem posiadała jeszcze piękne ramiona, których, jak wiadomo, brakowało Wenerze

Karolcia miała tylko jedną zasadniczą wadę: była bardzo bogatą. Ojciec jej posiadał więcej kopalni aniżeli krawatek. W takiej dziewczynie nie może się kochać biedny poeta. Biedni mężczyźni nie kochają nigdy bogatych kobiet. Karolcia przewiduje to i „zdecydowana bierze swe drżące serce w obydwie ręce (strona 39) i udaje się w całkiem prostej sukni dziewczyny na poddasze poety“. Oznajmia poecie, że rodzina jej zubożała nagle, łotrowski kasjer przepuścił wszystkie pieniądze z kopalni.

Teraz mogą już żyć szczęśliwie.

W każdym razie nie może pozostać dłużej w tem mieście, które było świadkiem jej bogactwa. Musi iść w dal „w góry, w góry miły bracie“ (za łaskawem zezwoleniem Adama Asnyka, tom 2). Poeta rzuca się na pierś delikatnej Karolci, okrywa ją myśliwskim płaszczem i tak wędruje młoda para w góry.

W górach zaskoczyła ich naturalnie, burza. „Rozpuściły się elementy“. Zda się, że góry lecą im na głowy, dwustuletnie sosny łamią się, Karolcia z wielkim wysiłkiem zdoła stawić czoła przemocy przyrody. Wreszcie, obydwoje wyczerpani śmiertelnie, znajdują schronienie u brodatego pastucha. Źle odżywiony poeta gorączkuje. Karolcia pielęgnuje go czule. Stary, brodaty pastuch przynosi przedpotopowe lekarstwo. Brodę kozią i szarotkę. W ten sposób poeta zdrowieje. W międzyczasie rozpaczony ojciec poszukuje córki przy zastosowaniu wszystkich możliwych środków techniki. Kto ją odnajdzie, otrzyma posadę dyrektora kopalni, pensję bez potrąceń.

Poeta i Karolcia zarabiają tymczasem śpiewem na halach na utrzymanie u starego. brodatego pastucha.

Z dalszych części powieści wynurza się szereg postaci epizodycznych, obliczonych na wysokość honorarjum wierszowego, a więc: Kasia, naturalnie, i Jasiu, Magda i Franek, zbójcy spadają na nich ze skał, jak dojrzałe śliwki, na posłaniu ze słomy przychodzi dziecko na świat. Na piątej stronie przed zakończeniem powieści wynurzą się postać ojca Karolci. Nic nie pomogło. Papiery ich wysypały dywidendy jak króliki swoje młode.

Karolcia stała się jeszcze bogatszą. Wobec tego poeta musiał się uznać za zwyciężonego, a teść tak samo. Wzruszony do głębi darowuje dzieciom cały łańcuch górski jako prezent ślubny. Brodaty pastuch goli się i otrzymuje dar wdzięczności: cały hotel w górach. Kasia dostaje swego Jasia, Franek Magdę, pozostali przy życiu zbójcy zjeżdżają do hotelu i studjują na koszt starego Daniela — gospodarkę leśną. Jednem słowem: wzięte z życia.

„Wspaniałe“ — zawołała rozanielona przyjaciółka Zenona, przeczytawszy manuskrypt powieściowy.

Niestety, naczelny redaktor nie podzielił tego entuzjazmu: „Za długie, musimy się ograniczać z powodu braku miejsca, kochany panie Partacz zrób pan z tego nowelę“.

Nic łatwiejszego. Zenon skreślił zbójców, Kasię i Jasia, Magdę i Franka, wyrzucił 12 stron zachodu słońca i 23 stron zmagań psychicznych. Nowela była gotowa. „Niestety, niestety — musimy się jeszcze więcej ograniczać w części literackiej naszego pisma“ — powiedział naczelny do Partacza.

Wobec tak dalece posuniętych oszczędności papieru ofiarą skreśleń padło dziecko, urodzone na słomie plus brodaty pastuch. Z noweli zrobiło się opowiadanie.

Poeta wysunął się cichaczem z redakcji i smutny usiadł na ławce, oblanej słońcem. Wytrzeszczył oczy w dal.

„Czy panu jest niedobrze?“ — zapytał nagle życzliwy głosik. Poeta ujrzał przed sobą kobietę „w kwiecie wieku“, dobroduszną damę o pełnych, wzbudzających zaufanie kształtach. Zenon, z ręką na sercu, opowiedział nieznajomej damie całe swe cierpienie i dzieje niewydrukowanje powieści.

W trzy tygodnie później Zenon Partacz szturmował ponownie do redakcji. Tym razem rzucił skrawek papieru na stół redakcyjny. „Tu ma pan wynik końcowy mojej powieści“ — zawołał. Ale to musi pan przyjąć, czy pan chce, czy pan nie chce! Z panskim kolegą z działu ogłoszeń już porozumiałem się. Zniecierpliwiony redaktor spojrzał na kartkę i odczytał następujący tekst:

Zamiast specjalnych zawiadomień.
Zenon Partacz
Bibianna Kordula Partacz
wdowa po Boczku
właścicielka masarni
zaślubieni.

Jako świadek:

Jerzy Soplica.

Wrzesień 1944.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“, Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.